

godność zadana

redakcja Dorota Kuncewicz



© Copyright Katedra Psychologii Klinicznej, Instytut Psychologii KUL, 2022

All rights reserved

Godność zadana

Opracowanie redakcyjne: Dorota Kuncewicz

Skład: Irek Winnicki

Korekta: Magdalena Grela-Tokarczyk

Grafika na okładce: „Szkic z profilem Neny Stachurskiej...” autorstwa

Witkacego, 1929 KDM 1053

Wydanie I

Lublin 2022

Projekt zrealizowany z Funduszu

Grantowego Uniwersyteckich Grantów Misyjnych

ks. Paweł Brudek

Wstęp 4

Stanisława Steuden

Trud dojrzewania do poczucia godności..... 6

Maria Straś-Romanowska

Godność człowieka starszego 16

Jan Czesław Czabała, Agnieszka Ejsmont

Godność dla „niegodnych” 23

Roman Ossowski

Szacunek dla zasady godności oraz

zasady podmiotowości osoby w praktyce społecznej..... 29

Katarzyna Krawczyk

Godność we współczesnym świecie –

okiem młodego pokolenia 42

ks. Michał Grupa

Psychologia z godnością? 44

Bibliografia 47

Ks. Paweł Brudek

Wstęp

Zagadnienie godności osoby ludzkiej stało się przedmiotem szczególnego zainteresowania badaczy po II wojnie światowej. Wówczas to został zapoczątkowany proces, trwający do dnia dzisiejszego, określony przez Totha (1968, s. 204) mianem „rewolucji godności ludzkiej” (*revolution of human dignity*). Obserwowalnym efektem tego procesu jest wzrastająca liczba publikacji zarówno naukowych, jak i popularnonaukowych, poświęconych problematyce godności człowieka. Akademicki dyskurs – pomimo tego, iż istotnie przyczynił się do wzrostu świadomości społecznej w zakresie rozumienia i realnego poszanowania godności ludzkiej – wciąż jednak domaga się kontynuacji. Konieczność ta wynika z uważnej analizy rzeczywistości, która ujawnia między innymi rosnący rozdźwięk pomiędzy tendencjami absolutyzowania godności osoby z jednej strony a relatywizowaniem wartości życia ludzkiego z drugiej. W efekcie mamy dziś do czynienia z wieloma zjawiskami, które w bardziej lub mniej bezpośredni sposób stają w opozycji wobec elementarnego przekonania, zawartego we wstępie do *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, a głoszącego że „(...) ludzie rodzą się wolni i równi” oraz że „Każdy człowiek (...) ma prawo (...) do korzystania z praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych, nieodzownych dla jego godności” (za: Mazurek, 2001, s. 75-76).

Niespełna pół wieku temu Józef Koziński (1977, s. 7) twierdził na łamach „drobnego” eseju poświęconego godności jako kategorii psycholo-

gicznej, że: „(...) pytanie o tożsamość jednostki w zinstytucjonalizowanym świecie, problem wolności i godności człowieka (...) są często przedmiotem niepokoju i gorzkich refleksji”. To cenne spostrzeżenie przekonuje, iż zagadnienie godności ludzkiej niezmiennie zasługuje na uwagę i domaga się poznawczej eksploracji w różnych obszarach badawczej aktywności – także na gruncie psychologii. Odpowiedzią na tę potrzebę systematycznej zadumy nad problematyką godności w aspekcie psychologicznym stała się między innymi konferencja naukowa zorganizowana 7 października 2022 roku w Lublinie przez Katedrę Psychologii Klinicznej KUL Jana Pawła II.

Konferencja ta nosiła tytuł: „Mistrzowie psychologii o godności człowieka. Spotkanie pokoleń”. Idea tego naukowego przedsięwzięcia zasadzała się na przekonaniu, że głęboką wiedzę w zakresie godności osoby ludzkiej wykuwa się w dialogu. Ów dialog nie jest jednak przypadkową wymianą niezobowiązujących poglądów, ale spotkaniem Mistrza i ucznia, dla którego punktem wyjścia jest wzajemny szacunek, obopólna otwartość umysłów oraz gotowość do podejmowania ustawicznego trudu budowania w sobie i innych poczucia godności. W myśl za tym zaproponowano, aby w ramach omawianej konferencji jako pierwsi głos zabrali profesorowie psychologii, którzy w swoich badaniach naukowych i aktywności społecznej wprost lub pośrednio zajmują się zagadnieniem godności człowieka. Wśród nich byli: Jerzy Marian Brzeziński, Bernadetta Izydorczyk, Roman Ossowski, Stanisława Steuden oraz Maria Straś-Romanowska. W dalszej kolejności do wyrażenia własnych opinii oraz dylematów godnościowych zostali zaproszeni przedstawiciele studentów i doktorantów Instytutu Psychologii KUL Jana Pawła II (Katarzyna Krawczyk i ks. mgr Michał Grupa). W finalnej części konferencji Mistrzowie i uczniowie współtworzyli debatę naukową, dla której szerokie tło wymiany myśli stanowiła problematyka godności. Moderatorem panelu dyskusyjnego była prof. Mariola Łaguna (KUL).

Prezentowany e-book stanowi zwięzłą syntezę tego, co zostało zaprezentowane na omawianej konferencji. Jest on jednocześnie materialnym dowodem potwierdzającym nie tylko doniosłość zagadnień skupionych wokół poczucia godności osoby, ale także złożoność tej problematyki. Ponadto jest on swoistego rodzaju zachętą do podejmowania na polu naukowej psychologii kolejnych działań zmierzających ku poznawaniu nowych aspektów godności osoby ludzkiej.

Stanisława Steuden

Instytut Psychologii, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Trud dojrzewania do poczucia godności

Dojrzewanie do poczucia godności jest procesem dokonującym się na przestrzeni całego życia, ma charakter złożony i jest zależny od czynników podmiotowych, doświadczeń wyniesionych z domu rodzinnego, środowiska, w którym osoba przebywa na kolejnych etapach życia, wydarzeń losowych, dokonujących się przemian kulturowych, społecznych. Dojrzewanie do poczucia własnej godności nie jest proste i nie dokonuje się w sposób automatyczny, choć czynnikiem fundamentalnym dla tego procesu jest godność osobowa, stanowiąca o bezwarunkowej wartości każdego człowieka, jego wolności i odpowiedzialności. Dojrzewanie do poczucia godności łączy się z podejmowaniem i realizacją zadań rozwojowych, dokonywaniem wyborów życiowych – niekiedy bardzo trudnych, postępowaniem zgodnym z przyjętym systemem wartości, a niekiedy obroną własnej tożsamości, zmaganiem się z problemami wymagającymi wyrzeczeń, uznania własnej słabości i pokory wobec losu. Z drugiej strony poczucie własnej godności, której fundamentem jest godność osobowa, ma odzwierciedlenie w sile charakteru, poczuciu spełnienia, zdolności do podejmowania nowych ambitnych wyzwań osobistych, społecznych, narodowych.

Czym jest godność?

W odpowiedzi na tak postawione pytanie warto na początek przywołać stanowisko dwóch wybitnych psychologów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – ks. Prof. Zdzisława Chlewińskiego i Prof. Zbigniewa Zaleskiego (1989), zgodnie z którym godność to szczególna wartość człowieka jako osoby, pozostającej w relacjach interpersonalnych (ostatecznie do osoby Boga), nadająca sens życiu człowieka, a także pozytywnie wartościująca relacje do własnej osoby i grupy, z którą jednostka się identyfikuje. Stanowisko to w pełni uzasadnia fundamentalne znaczenie i funkcje, jaką pełni godność w życiu każdego człowieka, relacjach społecznych, a nade wszystko w relacji z Bogiem, z którego nadania owa godność została nam dana.

W rozważaniach nad godnością wskazuje się na jej sposób rozumienia potoczny (Chudy, 2005) i naukowy (Mazurek, 1991, 2001; Ossowska, 2000; Kozielecki, 1998). W języku potocznym godność oznacza poczucie własnej wartości, szacunek dla samego siebie – jest często utożsamiana z dumą, honorem, piastowaniem zaszczytnego stanowiska, a także zdolnością dotrzymywania danego słowa. W rozważaniach naukowych wyodrębnia się: godność osobową, godność osobistą, godność osobowościową i poczucie godności. O pierwszej z nich można powiedzieć, że jest człowiekowi dana, pozostałe zaś są zadane, ponieważ urzeczywistniają się w nich te cechy, które konstytuują godność osobową, a mianowicie wolność i odpowiedzialność. Pogłębiającą charakterystykę znaczenia słowa *godność*, opartą na analizie znaczeń potocznych i odwołującą się do korzeni filozoficznych odnajdujemy w opracowaniu Wojciecha Chudego (2009). W pełni podzielam przyjęte przez niego stanowisko, w myśl którego godność jest wartością o obiektywnej podstawie, posiada szeroki zakres znaczeniowy – od wartości zewnętrznych do głębokich wymiarów wewnętrznych człowieka. Obejmuje zarówno osobę, jej zachowanie, jak i stworzone przez nią dzieła; świadomość jej posiadania skłania osobę do takiego sposobu zachowania, który wyraża szacunek dla niej samej, a także szacunek dla innych osób; jest wartością narażoną na deformację, a w pewnych warunkach może być utracona (Chudy, 2009). Tu wskazać można na współczesne osobowe i strukturalne zagrożenia dla godności człowieka. Pierwsze dotyczą ludzkich wyborów, wolności, których wyrazem są: autonomizacja sumienia, relatywizm moralny, absolutyzacja

wolności, konsumpcjonizm. Drugie zaś mieszczą się w przemianach życia społecznego, które mają negatywny wpływ na postrzeganie i respektowanie godności osoby ludzkiej, jak: kultura śmierci, hedonistyczny styl życia.

Dyskurs naukowy na temat godności uświadamia, że jej definiowanie nie jest zadaniem łatwym, między innymi ze względu na niejednorodną terminologię, przyjmowaną przez przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych. Rozważania na temat godności prowadzone są w perspektywie filozoficznej, teologicznej, prawnej a także socjologiczno-psychologicznej. Niezależnie jednak od powyższych nurtów badań, ich przedstawiciele, choć w różnym stopniu (właściwym dla danej dyscypliny), przedmiotem refleksji czynią godność osobową, godność osobistą, godność osobowościową, a także poczucie godności.

W rozważaniach filozoficznych przedmiot szczegółowych refleksji dotyczy godności osobowej, osobistej i osobowościowej. „...każdy człowiek zasługuje na szczególną cześć z racji bycia osobą” (Szostek, 1995). W charakterystyce godności osobowej podkreśla się, iż jest ona fundamentem niezmiennej wartości człowieka, stanowi o jego wolności i odpowiedzialności, pełni funkcję obiektywnej normy moralności, stanowi o niezmiennym potencjale rozwojowym, dostępnym na przestrzeni całego życia i jest ściśle związana z prawami przysługującymi każdej osobie. W jednakowym stopniu odnosi się do każdego człowieka, niezależnie od wieku, wykształcenia, stanu zdrowia, jest wartością nieusuwalną i niestopniowaną, nie można jej utracić, żaden z etapów życia człowieka nie jest uprzywilejowany pod względem bycia mniej lub bardziej godnym (Chudy, 2005; Mazurek, 2001; Szostek, 1995).

Godność osobista związana jest z pełnionymi rolami w określonych grupach społecznych (w rodzinie, pracy, środowisku społecznym), ma aspekt zewnętrzny i społeczny, a to oznacza, że zależy od uznania społecznego. Na kolejnych etapach życia może podlegać zmianom, np. w sytuacji utraty pełnionej roli, przejścia na emeryturę czy wydarzeń losowych. Stąd też jej podtrzymanie wymaga nadawania pozytywnego znaczenia nowym zadaniom życiowym związanym z przemijaniem, utratą zdrowia, osób bliskich (Chudy, 2005).

Godność osobowościowa (poczucie godności) stanowi zintegrowaną ca-

łość i dynamiczną strukturę, opartą na sposobie postrzegania siebie przez jednostkę. Jej elementami strukturalnymi są: poczucie własnej wartości i samoocena, które pozostają w relacji do przeżyć, działań oraz postaw konkretnego człowieka. Godność osobowościowa realizuje się w działaniu i odzwierciedla spełnianie się człowieka zgodne z posiadaną godnością osobową (Chudy, 2005, 2009).

Godność osobista i osobowościowa – choć pozostają w związku z godnością osobową, nie przynależą wszystkim ludziom w sposób bezwarunkowy, ale są zależne od sposobu urzeczywistniania w swoim postępowaniu godności osobowej przez konkretnego człowieka.

Badania nad godnością podejmowane w naukach teologicznych i prawnych, choć obszerne i znacząco poszerzające rozumienie godności człowieka, nie będą przedmiotem szerszych analiz w tym wystąpieniu. Trzeba jednak dodać, że w perspektywie teologicznej godność osoby jest treścią: nauczania Kościoła katolickiego (zwłaszcza w zakresie kwestii społecznych i problematyki życia ludzkiego): urzędowych dokumentów Stolicy Apostolskiej (m.in.: *Konstytucja Duszpasterska o Kościele i Świecie Współczesnym Soboru Watykańskiego II*), a także Encyklik papieskich, w tym m.in.: Jana Pawła II: *Redemptor Hominis*, 1979; *Evangelium Vitae*, 1995; *Fides et Ratio*, 1998.

W naukach prawnych godność osoby jest dobrem chronionym, o którym stanowią państwowe i międzynarodowe dokumenty prawne, m.in.: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (1997, art. 30), zgodnie z którą „Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych”, a także Deklaracja Praw Człowieka, w której czytamy: „Każdy człowiek jako członek społeczeństwa ma prawo do zabezpieczenia społecznego... dla jego godności i swobodnego rozwoju osobowości” (Art. 22) oraz „Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi w swej godności i w swych prawach” (Art. 21).

W podejściu socjologiczno–psychologicznym podobnie przyjmuje się, że: godność jest ważnym i integralnym elementem struktury osobowości (odzwierciedla poczucie tożsamości, samoakceptacji, prestiżu, honoru, szacunku względem siebie i innych); właściwość osobowości kształtowana i zależna w znacznym stopniu od opinii społecznej i akceptacji systemu

wartości w danej kulturze (Mazurek, 2001; Ossowska, 2000; Płużek, 1989). Godność osobowościową nabywa się i umacnia na kolejnych etapach życia i w sposób istotny wpisuje się ona w charakter człowieka. Według Marii Ossowskiej (2000), godność ma ten, kto umie bronić pewnych uznanych przez siebie wartości, z których obroną związane jest jego poczucie własnej wartości i kto oczekuje z tego tytułu szacunku ze strony innych. W takim ujęciu godność pozostaje w związku z pojęciem osobowości, choć autorka wskazuje na różnice między osobowością rozumianą jako zespół indywidualnych właściwości (przysługujących każdemu człowiekowi) a osobowością, którą przypisuje się osobie w dowód uznania, w związku z tym, że ukształtowała swoje *Ja* wokół pewnych zhierarchizowanych wartości. Według Józefa Kozińskiego (1977, 1998) godność osobistą można rozważać w kategoriach postawy z komponentami: poznawczym, emocjonalnym i behawioralnym. Jej podstawową cechą jest względnie stała skłonność do określonego zachowania, odzwierciedlająca moralny aspekt charakteru. Godność osobista nie przysługuje każdemu w sposób oczywisty i bezwarunkowy, ale jest efektem troski o nienaruszalność uznanych i ważnych dla osoby norm moralnych, a wbudowana w charakter człowieka jest swego rodzaju cnotą. Godność osobista nie jest darem, jaki człowiek otrzymuje od natury czy społeczeństwa, nie jest też towarem, który można nabyć po cenie rynkowej. W sposobie funkcjonowania psychospołecznego osoby posiadającej godność osobistą można wskazać na takie podstawowe cechy jak: wierność przyjętym zasadom, obronę tożsamości i indywidualności, dojrzałość emocjonalną (kontrola emocji negatywnych – zwłaszcza lęku, gniewu), odporność na manipulację, powściągliwość, rezerwę wobec świata i pewną dostojność (Koziński, 1998).

Wskazane powyżej cechy godności mają odzwierciedlenie w wypowiedziach wielu myślicieli, pisarzy czy psychologów. Maria Braun-Gałkowska w opracowaniu pt. *Cnoty zapomniane* (1996) wskazuje na takie cechy jak: cierpliwość, delikatność, wdzięczność, łagodność, wierność, wyrozumiałość, współczucie, usłużność, patriotyzm, cnoty, które opisują dojrzałość charakteru i oddają istotę godności osobistej i osobowościowej. Na ważny aspekt godności osobistej zwraca uwagę Tomasz Antosiewicz (pisarz), autor książki pt. *Duszą Podsztyty*, który tak pisze: *Miej godność i nie błagaj o czyjąś obecność*

w twoim życiu. Nie walcz o sztuczną sympatię, przyjaźń, miłość. Nie pros o puste gesty i nieprawdziwe uśmiechy. Trzeba nauczyć się odpuszczać miłość, której nie ma, przyjaźnie, które nie służą, i ludzi, których nie ma obok, gdy najbardziej tego potrzebujemy. I pamiętać o tym, by nie zmuszać nikogo do niczego. Wymuszone rzeczy nie są nic warte.

G. Woolhead i in. (2006) dodatkowo w odniesieniu do osób starszych wskazują na konieczność uwzględniania (oprócz godności osobowej i osobistej czy osobowościowej) także godności związanej z tożsamością. Odzwierciedla ona stopień poczucia własnej tożsamości (poczucie bycia sobą) niezależnie od sytuacji, warunków zewnętrznych, miejsca, realizowanych zadań czy stanu zdrowia. Pozostaje w relacji do kultury i społeczności, w której osoba żyje, daje poczucie ciągłości i umacniania swojego Ja – tego kim się jest. Jest związana z rolami, jakie osoba pełniła w ciągu swojego życia i zależna od sposobu ich realizacji. Jest także czuła na zranienie, postawy i zachowania innych ludzi względem danej osoby. Godność osobowa i związana z tożsamością są ze sobą ściśle powiązane, stanowią o wartości osoby, jej prawach do życia, autonomii, szacunku dla innych, a także otrzymywania szacunku od innych osób. Potwierdzenie tej współzależności znajduje odzwierciedlenie w sytuacji zbierania danych personalnych o danej osobie – stawiając pytanie o nazwisko i imię, dotykamy jej godności osobowej i poczucia tożsamości. W tej sytuacji postawa szacunku dla osoby, ze względu na jej godność osobową, dotyczy także jej tożsamości, podobnie jak naruszenie godności osobowej dotyczy także godności związanej z tożsamością. O ile jednak godność osobowa nie podlega stopniowaniu ani też obiektywnej zmianie, ponieważ przynależy człowiekowi w sposób bezwarunkowy, to godność związana z tożsamością pozostaje w relacji do stanu zdrowia, doświadczeń życiowych, kontaktów społecznych i międzyludzkich. Wymownym tego potwierdzeniem jest poczucie zmiany tożsamości w efekcie traumatycznych doświadczeń życiowych (osoba może przyjmować tożsamość ofiary, ujawniać różne zaburzenia psychiczne dające jej poczucie zmiany tożsamości) czy też utrata poczucia własnej tożsamości w zespołach otępiennych w większości charakterystycznych dla okresu późnej dorosłości.

Istotne znaczenie z teoretycznego i praktycznego punktu widzenia ma odróżnienie godności osobistej i osobowościowej od poczucia godności, które definiowane jest jako sąd sformułowany przez osobę dotyczący jej własnego postępowania (Kozielecki, 1998, s. 175). W literaturze psychologicznej problematyka poczucia własnej godności łączona jest najczęściej z szacunkiem dla siebie, samooceną, poczuciem własnej wartości. Piotr Oleś (2007, s. 122) wskazuje na trzy możliwe sposoby rozumienia poczucia własnej godności: (1) poczucie wolności i odpowiedzialności za własne życie i podejmowane działania; (2) efekt intencjonalnej aktywności podmiotu, wyrażającej się twórczą aktywnością, stawianiem sobie określonych celów, osobowym traktowaniem siebie i innych oraz (3) poczucie własnej wartości, które sprzyja umacnianiu siebie i zapobiega manipulacji. Zdaniem Viktora Emila Frankla (1978), poczucie własnej godności, podobnie jak poczucie sensu życia, należy do kluczowych, egzystencjalnych wymiarów życia każdego człowieka. Można je osiągnąć poprzez podejmowanie twórczej pracy i wypełnianie konkretnego zadania; preferencje i realizację wartości takich jak dobro, prawda, piękno; kontakt z drugim człowiekiem; zmaganie się z chorobą, niepełnosprawnością i cierpieniem. Zdaniem V.E. Frankla to człowiek sam decyduje o kształcie swojego życia, ma bowiem możliwość wznoszenia się ponad własne ograniczenia. Ich przekraczanie wymaga jednak odpowiedzialności za własne życie i odpowiedzialności za postawy, jakie przyjmuje wobec zadań życiowych, względem siebie i innych. Sposób nadawania znaczenia swojemu życiu przez poszczególne osoby może być różny – może się dokonywać poprzez spełnianie specyficznych dla nich zadań, realizację ważnych w ich życiu wartości, a także przeżywanie choroby, cierpienia, niepełnosprawności własnej i innych ludzi (Frankl, 1978).

Rozumienie poczucia własnej godności – znaczeniowo bliskie poczuciu własnej wartości odnajdujemy w koncepcji Zenomeny Płużek (1989). Autorka uważa, że poczucie własnej godności konstituują dwa wartościujące elementy: subiektywne przekonanie o tym, że jako osoba jest się kimś wartościowym, zasługującym na szacunek, oraz subiektywne przekonanie o tym, że inni ludzie traktują mnie jako kogoś wartościowego oraz zasługującego na szacunek (Płużek, 1989, s. 298). Takie ujęcie poczucia własnej godności

ma charakter personalny i relacyjny zarazem, a jednocześnie jest czynnikiem motywującym do wzrostu w wymiarze osobowościowym, społecznym i duchowym. Przekonanie o własnej wartości oraz doświadczanie szacunku w relacjach z innymi zapewnia osobie poczucie własnej godności. W tym kontekście można konstatować, że postawa innych ludzi względem osoby staje się lustrem społecznym, w którym osoba nie tylko widzi swoje odbicie, ale odczytuje także, kim jest dla innych ludzi. Stanowisko podobne odnajdujemy w wypowiedzi Antoniego Kępińskiego w książce pt. *Lęk* (2002, s. 104), zgodnie z którą „Patrząc na kogoś, widzimy jednocześnie siebie, swoje odbicie społeczne, widzimy, jak dana osoba nas odbiera z lekceważeniem, lękiem, podziwem, pogardą”.

Według Płużek (1989) w poczuciu godności daje się wyodrębnić elementy strukturalne (i wyjaśniające jej uwarunkowania), jak: szacunek do samego siebie związany z posiadanym i uznawanym systemem wartości oraz zgodnym z nim postępowaniem; zaufanie do siebie i swoich możliwości ułatwiające podejmowanie zadań trudnych i odpowiedzialnych oraz samoakceptację odzwierciedlającą wiedzę o swoich mocnych i słabych stronach bez poczucia klęski. Autorka podziela stanowisko innych autorów (zob. Ossowska, 2000; Koziński, 1977, 1998), że stopień poczucia własnej godności u poszczególnych osób pozostaje w relacji do rodzaju przyjmowanych przez osobę wartości i sposobu ich realizacji. Im wyższe wartości określa się jako znaczące w życiu, im większa jest świadomość ich ważności oraz im większe zaangażowanie w ich realizację, tym większe poczucie własnej wartości i związanego z nią poczucia godności (Płużek, 1989, s. 299-300).

Kształtowanie i umacnianie poczucia godności jest procesem, który dokonuje się na przestrzeni całego życia. Podstawowe przymioty godności osobowej jak wolność i odpowiedzialność są kluczowe w uzasadnianiu i podejmowaniu trudnych decyzji, przekraczaniu własnych ograniczeń, rozwiązywaniu dylematów moralnych, obronie własnych praw i wartości, a tym samym kształtowaniu poczucia godności i jej umacnianiu na kolejnych etapach życia.

Z drugiej strony życie jest wyzwaniem, na które trzeba odpowiedzieć – w rozwój i dojrzewanie człowieka wpisuje się szereg czynników, które w sposób istotny wpływają na kształtowanie poczucia godności – jej umacnianie lub osłabianie. Wymienić tu można doświadczenia okresu rozwojo-

wego, postawy rodzicielskie, środowisko rówieśnicze, relacje społeczne, więź z grupą, wydarzenia traumatyczne, trudne doświadczenia życiowe, a także przemiany kulturowe.

Czynnikami wpisującymi się w trud dojrzewania do poczucia godności są zranienia. Choć są one różnej wagi, różnią się charakterem i okresem działania, to jednak zawsze odnoszą się do najbardziej kluczowych wymiarów *Ja* (samooceny, poczucia własnej wartości, poczucia godności), pozostawiają ślady trudne do wymazania. Więcej, generują poczucie zagrożenia, utraty bezpieczeństwa i przynależności, a często sprzyjają uruchamianiu mechanizmów obronnych dających pozorne wyciszenie.

Jeśli odnieść się do wymiarów godności, to można wskazać, że każdy obszar godności narażony jest na zranienie (duchowe, psychiczne, fizyczne).

Czynnikami ryzyka zranienia godności osobowej są: stygmatyzacja, wykluczanie społeczne osób chorych, niepełnosprawnych, osadzonych w zakładach zamkniętych, odmowa praw człowiekowi choremu, z niepełnosprawnością. Obecność choroby somatycznej i psychicznej, zniedołężnienie fizyczne i psychiczne, utrata sprawności wzroku, słuchu, obecność zmian fizycznych, kalectwo to czynniki ryzyka zranienia poczucia godności, ale także godności związanej z tożsamością. Zaś utratę prestiżu społecznego, trudność w realizacji ważnych wartości osobistych, społecznych, moralnych można rozważać jako czynniki ryzyka zranienia godności osobistej (Steuden, 2012).

Sposób odczuwania zranień ma charakter zróżnicowany – obejmuje poczucie krzywdy, bezsilności, zagrożenia, niesprawiedliwości losu, utratę poczucia kontroli, brak poczucia własnej wartości, wrogość, pragnienie zemsty itd. Możliwymi skutkami zranień psychicznych (doznania krzywdy) są: zburzona równowaga psychiczna, ból, cierpienie, poczucie bezsilności i zagrożenia, utrata poczucia bezpieczeństwa, utrata poczucia własnej wartości.

Formy reakcji na zranienie mają charakter zróżnicowany – wymienić tu można: tłumienie, rozładowanie emocji, wynagrodzenie, przebaczenie i są zależne od typu zranienia, bliskości sprawcy, czynników losowych, a także czynników podmiotowych. Warto także przywołać formy działań zmniejszających ból / przywracających poczucie równowagi psychicznej: zemsta, samoobrona, próba nadania sensu, naśladowanie dręczycieli, poszukiwanie

litości, usprawiedliwianie błędów. Interesującym zagadnieniem, wymagającym pogłębionych refleksji, są różnice w doświadczaniu braku i lub utraty poczucia godności u sprawcy i ofiary. U sprawcy brak/utrata poczucia godności najczęściej wiąże się z nienawiścią i pogardą wobec siebie i ofiary, natomiast u ofiary częściej pojawiają się reakcje wstydu, strachu, bezsilności, upokorzenia.

Zamiast zakończenia

Każdy etap egzystencji naznaczony jest tą samą, niezbywalną godnością, tym samym zadaniem jej realizacji, pozwalającym odkryć sens życia, cierpienia i umierania.

(Machinek, 2004)

Maria Straś-Romanowska
emeryt. prof. Uniwersytet Wrocławski

Godność człowieka starszego

Pojęcie „godność” w języku potocznym jest pojęciem dość często używanym. Występuje w wielu kontekstach, odmieniane jest niemal przez wszystkie przypadki i odnoszone do różnych stanów rzeczy. Powszechnie uznaje się, że godność przysługuje każdemu człowiekowi, że każdemu należy się godne traktowanie czy godne życie. Mówi się o poczuciu własnej godności, o godnym postępowaniu, o utracie lub zachowaniu godności; o naruszeniu czy zranieniu czyjejs godności; o tym, że ktoś jest albo nie jest godny zaufania; że pozbawiony jest godności czy (nie)wiarygodny; że coś jest godne uwagi, uznania, pochwały, szacunku itp. Do niektórych osób zwracamy się formułą: „czcigodny”, np. „Czcigodny Ojczy”. Znane i często stosowane w dyskursie publicznym są odniesienia pojęcia godności do statusu materialnego człowieka; oczekuje się godnego wynagrodzenia, godnych warunków bytowych. Wymagane jest godne traktowanie drugiej osoby, bez względu na jej sytuację materialną czy zdrowotną, np. osoby z niepełnosprawnością, a nawet osoby pozbawionej wolności na mocy wyroku sądowego. Wyróżnioną grupę osób, do których odnoszone jest pojęcie godności, stanowią osoby starsze jako szczególnie zasługujące na godne traktowanie. Ale też – co ważne – wobec nich oczekuje się godnego sposobu bycia, starzenia się z godnością.

Czym zatem jest godność?

Z przytoczonych przykładowych sformułowań wyłania się pogląd, że pojęcie godności ma wielorakie znaczenie. Najogólniej uznać można, że godność jest zarówno atrybutem człowieczeństwa, niejako kryterialną, przyrodzoną cechą człowieka, ze względu na którą zajmuje on wyróżnione miejsce w świecie natury i tym samym wymaga szczególnego traktowania. Ale godność także postrzegana jest jako cnota charakteru, nabyta w toku życia, dzięki pracy nad sobą czy samodoskonaleniu. Godności przypisuje się również znaczenie swoistego przywileju, z racji pełnienia określonej, cieszącej się prestiżem w społeczeństwie roli, urzędu, stanowiska czy misji. Powyższy pogląd zgodny jest z klasycznym rozumieniem godności, do którego odwołują się zarówno filozofowie, jak i psychologowie czy socjologowie, np. M. Ossowska, B. Skarga, T. Kotarbiński, J. Koziński, A. Grzegorzczak czy J. Krolec (za: Straś-Romanowska, 2013).

Etymologicznie ujmując, pojęcie „godność” pochodzi od starockiewnego *godin*, oznaczającego: odpowiedni, stosowny, właściwy (Bruckner, 1996). W języku łacińskim z kolei „godny” (*dignitas*) znaczy prawość, uczciwość, honor, dostojeństwo, wspaniałość (Pieńkos, 1996). Zbliżonym lub wręcz tożsamym znaczeniowo pojęciem jest staropolskie pojęcie „zacność”, oznaczające prawość, szlachetność (Boryś, 2006). Człowiek zacny, według T. Kotarbińskiego (1989), to „spolegliwy opiekun” – osoba wiarygodna, budząca szacunek, dzielna, o dobrym sercu. Spośród cech decydujących o godności/zacności człowieka najważniejsze znaczenie ma dzielność, rozumiana jako „sprawność w czynach godziwych”, czyli zasługujących na szacunek. Jej przejawami są przede wszystkim: nieekspozowanie własnej osoby, zwłaszcza zalet, nieabsorbowanie otoczenia własną osobą, nienarzekanie, nieobwinianie innych za własne błędy, unikanie krytykowania innych, niepęgniowanie poczucia krzywdy, pretensji, żalu (Kotarbiński, 1989; Skarga, 2007, za: Straś-Romanowska, 2013).

Pojęcie godności znane było już w czasach starożytnych, ale umocniło się i upowszechniło w średniowieczu dzięki filozofii chrześcijańskiej, według której człowiek, jako byt osobowy, wykracza poza naturę, predysponowany jest do przewycięzania swoich naturalnych skłonności, słabości czy żądz w imię wartości wyższych, ponadnaturalnych, duchowych (Ossowska,

1973). Ze względu na tę ontologiczną, rodzajową właściwość każdemu bez wyjątku człowiekowi przysługuje godność, która jest niezbywalna i nie podlega relatywizacji. W dyskursie społecznym mamy do czynienia jednak także z innymi, choć zbliżonymi sposobami rozumienia godności.

Najogólniej rozróżnić można następujące rodzaje godności: 1. godność pierwotną – przyrodzoną, bezwarunkową, nierelatywną, czyli osobową oraz 2. godność wtórna – warunkową, a w jej ramach: a) godność osobowościową, nabytą na drodze samodoskonalenia, b) godność nadaną społecznie i c) godność roszczeniową.

Wyróżnienie godności pierwotnej oparte jest na zakorzenionym w filozofii chrześcijańskiej antropologicznym założeniu o osobowej naturze człowieka, danej mu przez Stwórcę i wyniesionej ponad naturę wszystkich innych stworzeń. Jako osoba człowiek jest istotą wyposażoną w rozum, wolną wolę i sumienie, dzięki czemu ma zdolność rozróżniania dobra od zła oraz zdolność rozumnego, opartego na wolnej woli dokonywania wyborów służących ostatecznie dobru¹. Ze względu na tę rodzajową i niezbywalną godność każdy człowiek powinien być traktowany z szacunkiem, z poszanowaniem jego tożsamości – osobistej, społecznej, kulturowej czy religijnej.

Człowiek korzystający z danych mu możliwości i realizujący wartości wyższe, moralne, udoskonalając czyli uszlachetniając swoją osobowość, dodaje do godności pierwotnej godność wtórna, która tym samym staje się zobowiązaniem – do korzystania z własnego rozumu i sumienia, do respektowania w codziennym życiu standardów moralnych, a także do dbania o dobre imię wspólnoty, do której przynależy (np. środowiska nauczycieli, lekarzy, księży itp.). W ten sposób człowiek staje się godny szacunku, uznania czy nawet czci-godny. Przy czym, im bardziej świadomie dana osoba udoskonala swój charakter w imię wartości wyższych, rezygnując z doraźnych korzyści, im więcej wysiłku wkłada w przewycięzanie swoich słabości czy pokus, tym większą przypisujemy jej godność. Godność jako osiągnięta cnota charakteru, a więc jako szlachetność, jest także zobowiązaniem (*nobless oblige*) – do wierności wartościom, które motywowały czy pociągały daną

¹ Niekiedy uważa się, że przypisywanie człowiekowi godności bezwarunkowej, bez odwołania się do jego ontologicznej wyjątkowości nadanej mu przez Boga, jest nieuprawnione. Jako taka godność ta jest godnością samozwańczą i mieści się w kategorii antropologicznego szowinizmu (Bocheński, 1987).

osobę do życia w zgodzie z nimi. Można zatem ten rodzaj godności określić mianem godności obligacyjnej. Godność wtórna, nabyta – jako warunkowa – bywa odwracalna, jej utrzymanie wymaga troski; można ją stracić, jeśli się jej nie pielęgnuje. Nie wszystkie czyny społecznie akceptowane mają charakter godnościowy. Te, które są dobre, pożyteczne, ale motywowane chęcią zysku, aprobaty, poklasku czy podniesienia samooceny, nie należą do kategorii *stricte* godnościowych. Czyny akceptowane społecznie, lecz wykonywane przypadkowo, albo takie, dla których nie było alternatywy, też nie mieszczą się w kategorii czynów godnych uznania, czyli godnościowych. Według wielu autorów, w tym psychologów, m.in. J. Kozielskiego (1977) czy B. Skinnera (1978), warunkiem uznania czynu za godnościowy, czyli godny szacunku, jest osobista wolność. Tylko wtedy, gdy człowiek ma możliwość wyboru formy zachowania i gdy wybiera tę formę, która pozostaje w zgodzie z nadrzędnymi wartościami i zasadami, odrzucając takie jak zysk, poklask, wygodę czy inne w danej sytuacji bardziej pociągające, zasługuje na opinię człowieka godnego szacunku. Tak więc wolność wewnętrzna, wierność swoim przekonaniom, bezinteresowność, niepodatność na manipulację stanowią niezbędny warunek godnego zachowania.

Do osób, wobec których szczególnie oczekuje się zachowań godnościowych należą na ogół osoby sprawujące ważne, odpowiedzialne funkcje społeczne czy zawodowe, zajmujące wysokie stanowiska (np. politycy, prawnicy, naukowcy), od których oczekuje się świadectwa głoszonych wartości i norm moralnych (np. duchowni, nauczyciele, lekarze). Im wyżej w hierarchii społecznej „stoi” dana osoba, tym wyższe są wobec niej oczekiwania co do sposobu postępowania, tym trudniej wybaczyć jej ewentualne zaniedbania, zachowania niegodne, czyli niezgodne z wartościami, które powinna respektować. Godność związana z wysoką pozycją społeczną, ale niewymagającą znacznej osobistej troski osoby, której się godność przypisuje, można określić mianem godności z nadania społecznego albo po prostu nadanej (Straś-Romanowska, 2013). Jest to godność do pewnego stopnia niezależna od osobowościowych zalet danej jednostki, w przeciwieństwie do godności wtórnej, ale nabytej czy nabywanej, a dotyczącej sfery psychologicznej, osobowościowej. Świadczą o niej przejawiające się w zachowaniu jednostki cnoty czy cechy charakteru, ukształtowane dzięki osobistym staraniom,

świadomemu wysiłkowi w realizacji cenionych wartości, sile woli i pracy nad sobą (Straś-Romanowska, 2013). Jest ona przede wszystkim rezultatem realizacji cenionych wartości moralnych, nie zaś osiągnięcia awansu, utrzymywania elitarnego pozycji, przynależności do prestiżowej grupy zawodowej czy społecznej.

Zarówno godność wtórna nadana (na mocy umowy społecznej), jak i wtórna nabyta (osobiście) – są atrybutami relatywnymi, zmiennymi i utracalnymi, w związku z czym wymagającymi nieustannej troski i ochrony. Bez starań i szczególnych – osobistych i/lub społecznych zabezpieczeń można być godności pozbawionym albo samemu się godności pozbawić.

Za pewien odrębny rodzaj godności wtórnej można uznać godność roszczeniową. Jej istotą jest uznawanie prawa do żądania i korzystania z określonych dóbr, np. pracy, warunków socjalnych, zapłaty, także do ochrony zdrowia, dostępu do informacji czy dobrej jakości życia, bez względu na to, czy się spełniają warunki przypisane do godności zdobywanej na drodze osobistych starań i samodoskonalenia. Jest to godność rozumiana jako należność, nie zaś jako cnota charakteru czy zasługa, a więc pozbawiona zobowiązania.

Godność człowieka starszego

Jak wspomniano wcześniej, osobami, którym godność jest nadana społecznie, wobec których wymagany jest szacunek i godne traktowanie, są osoby starsze – niezależnie od tego, że wyposażone są w godność pierwotną, bezwarunkową. Przypisuje się im szczególną godność ze względu na specyficzny rodzaj zasług. Należą do nich: przekazywanie i podtrzymywanie życia, znaczący udział w tworzeniu kultury, historii i pielęgnowaniu tradycji (są „żywą biblioteką”, „skarbnicą sekretów”); są depozytariuszami wartości, mogą swoim życiem dawać o nich świadectwo; bywają mistrzami, autorytetami, symbolami mądrości. Mimo że godność nadana jest człowiekowi starszemu przede wszystkim ze względu na wiek i bogactwo doświadczenia życiowego, to jednak nie każdy starzeje się w sposób, który można uznać za w pełni godny, zasługujący na uznanie czy godny pochwały. Oto kilka istotnych przejawów godnego starzenia się: niezaprzeczanie starości, zgoda na przemijanie i akceptowanie swojej słabnącej kondycji związanej ze starze-

niem się; życie w zgodzie z sobą, nieudawanie, że się jest młodym. Żałosny wydaje się obraz „histerycznie młodego starca”. Ważne jest też dla zachowania godności, aby człowiek nie fiksował się na problemie starzenia się i nie popadał w rozpacz z powodu zbliżania się do kresu życia, a ze zrozumieniem przyjmował oczywistość przemijania. Sensowność takiej postawy w dosadny sposób ukazuje biblijny przekaz np. w Księdze Mądrości Syracha: „Choćbyś gonił, nie dogonisz. I choćbyś uciekał, nie uciekniesz”. Przejawem godnego sposobu bycia człowieka starszego jest też unikanie epatowania starością, nienadużywanie zaufania, niewymuszanie współczucia, litości, odwaga przyznawania się do błędów i nieobciążanie winą za wszelkie zło innych, w tym młodego pokolenia. Na uznanie i szacunek zasługuje ponadto podejmowanie przez człowieka starszego specyficznych zadań, oczywiście na miarę swoich możliwości, takich jak pomaganie słabszym, angażowanie się w działalność charytatywną, wspieranie rozwoju duchowego, pogłębianie religijności itp. Parafrazując tytuł książki Stefanii Grodzieńskiej na temat starzenia się: „Już nic nie muszę”, można dodać: „Nie muszę, ale chcę i mogę”.

We współczesnej kulturze istnieje szereg czynników zagrażających godności człowieka starszego, wśród nich takie, jak przedmiotowe traktowanie przejawiające się w ograniczaniu jego autonomii, manipulowanie, nadużywanie zaufania, ograniczanie opieki do sfery fizycznej, a także ośmieszanie, infantylizowanie relacji (traktowanie podopieczną osobę starszą jak dziecko). Zagrożeniem kulturowym jest symboliczne odbieranie zasług osobom starszym, deprecjonowanie starości i akcentowanie, że seniorzy są obciążeniem (np. dla systemu zdrowotnego czy finansowego). O powyższym, symbolicznym zagrożeniu godności człowieka starszego świadczą przykładowe tytuły artykułów: „Czy światu grozi bomba geriatryczna?”, „Nadchodzi jesień życia”. Takie nastawienie do starości ma związek z dominującym we współczesnej kulturze Zachodu kultem młodości, tworzeniem mitu wiecznej młodości, jakby „młodość można było kupić, a starość wyleczyć” i tym samym generowanie uprzedzeń (ageizm) czy wzmacnianie lęku przed starością (gerontofobia)².

² Spektakularnym przykładem negatywnej postawy wobec osób starszych jest projekt jednego z najbogatszych ludzi na świecie, właściciela firmy Amazon, Jeffa Bezosa, który przyznając się publicznie do

Jak się zabezpieczyć przed utratą godności na końcowym etapie życia? Ważna jest przede wszystkim wierność wyznawanym wartościom – moralnym, religijnym, a także refleksyjność i świadomość zagrożeń związanych z kultem młodości oraz hedonizmu. Żyć godnie nie znaczy żyć wygodnie. Żyć godnie, to być człowiekiem wiary-godnym, czci-godnym, czyli szlachetnym. Ważne, aby ludzie młodzi wiedzieli, że do starości trzeba się przygotowywać już za młodu. I tu znowu pomocny jest przekaz z Księgi Syracha: *„Nie wolno ci się było zestarzeć, nim zmądrzałeś”*.

Zakończenie

Różne, opisane w niniejszym tekście sposoby rozumienia godności – czy to w znaczeniu antropologicznym/personalistycznym czy jako nadanego społecznie wyróżnienia, czy też jako wypracowanej osobiście cnoty charakteru, czy nawet jako specyficznej postawy roszczeniowej – łączy wspólny mianownik. Jest nim Dobro, któremu godność ma służyć, i związane z tym zobowiązanie – do realizowania wyższych, etycznych wartości, do respektowania norm społecznych, do dbania o dobre imię – własne oraz wspólnoty – i ostatecznie do osiągnięcia jak najwyższej jakości życia, której istotę stanowi głębokie poczucie sensu istnienia. A troska o Dobro jako nadrzędny cel postępowania jest tym, co świadczy o „pięknie w człowieku” (Skarga, 2007).

nieakceptacji starości czy wręcz nienawiści, zainwestował miliardy dolarów w projekt naukowy mający na celu zapobieganie procesowi starzenia, o czym pisze T. Stawiszyński w artykule pt. „Złoto przeciw śmierci” (2022).

Jan Czesław Czabała, Agnieszka Ejsmont
Instytut Psychologii, Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej

Godność dla „niegodnych”

„Godność” to piękne słowo. Dotyczy każdego człowieka. Godność człowieka to okazywanie mu szacunku ze względu właśnie na to, że jest człowiekiem, osobą. Godność to kochanie siebie. To szanowanie człowieka przez drugiego człowieka. Słowo odmieniane w bardzo wielu sytuacjach, najczęściej w obronie własnej i cudzej godności. Najczęściej wtedy, gdy jest ona zagrożona. Ale „godność” to także trudne słowo. A jego trudność to wszystkie sytuacje, w których godności nie doświadcza się ze strony innych albo samemu jej sobie człowiek odmawia.

Nasze refleksje dotyczą osób chorych psychicznie. Osób doświadczających bardzo często odrzucenia, dyskryminacji, izolacji, braku zaufania, braku szacunku. Oboje „doświadczamy” tego, czego doświadcza osoba chora psychicznie. Jedno z nas jako doświadczające własnej choroby i drugie jako pomagający osobom chorym przez ponad 45 lat pracy zawodowej.

Gdy zaczynałem moją pracę jako psycholog, ponad 55 lat temu, doświadczyłem wielu szokujących zdarzeń. Pierwsze w dużym szpitalu psychiatrycznym (ok. 3000 chorych), gdy referowałem moją pracę magisterską na zebraniu personelu lekarskiego. Teza mojej pracy brzmiała „deterioracja intelektualna osób chorych na schizofrenię nie jest objawem, ale jest związana z warunkami leczenia”. Krytykowano tę tezę, a ordynator jednego

z oddziałów stwierdził, że udowodni mi jej niesłusność i zaprosił mnie do swoich pacjentów. Sprowadził mnie po schodach do dużego pomieszczenia, zlokalizowanego w suterenie oddziału, otworzył kluczem drzwi i zamknął je, gdy wszedłem. Wewnątrz otoczyło mnie ponad 30 mężczyzn, wszyscy w szpitalnych ubiorach, nic nie mówili, tylko patrzyli na mnie. Byłem dość zmieszany zachowaniem ordynatora, ale pewnie też trochę przestraszony, widząc wokół siebie milczących mężczyzn. Z końca sali odezwał się głos zapraszający mnie do małego pomieszczenia, w którym siedział jeden z pacjentów i malował obraz. Wokół nas i przy przejściu stłoczyli się inni pacjenci i słuchaliśmy razem tego, co opowiadał. A opowiadał o sobie i swoich obrazach. Ordynator wydawał się bardzo zdziwiony tym widokiem, kiedy otworzył drzwi, aby mnie stamtąd „wypuścić”.

Dwa lata później kilkanaście osób zostało przeniesionych z takiego szpitala, po co najmniej 15 latach ciągłego w nim pobytu, do tzw. Sanatorium w ramach programu polsko-amerykańskiego. Celem tego programu była terapia, która miała pozwolić im wrócić do domu. I wielu z nich wróciło, ale program skończył się.

Przez następne 50 lat szpitale zmieniały się. Warunki społeczności terapeutycznej, rozwój terapii ambulatoryjnej, programy środowiskowe, zakłady pracy chronionej pozwoliły na słuchanie potrzeb osób chorych, na dostosowywanie leczenia dla ich zróżnicowanych potrzeb, na powrót do zdrowia.

Ale ciągle tworzenie warunków do godnego życia dla osób chorych psychicznie napotyka na wiele trudności. Oto doświadczenia współautorki naszego tekstu:

Osoby chore psychicznie także posiadają godność. To osoby z problemami. Często nie odnajdują się we współczesnym świecie, są pomijane, nieszanowane, a ich głos jest mało słyszalny. Nie traktuje się ich z godnością. A to wartość fundamentalna. Osoby te mają często własny wewnętrzny świat. Nie żyją może na zewnątrz, ale żyją wewnątrz. Są wrażliwe, często poranione już w dzieciństwie. Przez to mają niskie poczucie wartości, nie widzą swoich zasobów, talentów. Od dziecka mogły być poniżane i niedowartościowane. Mogły słyszeć przykre słowa skierowane do nich już w dzieciństwie. Mogły w nie uwierzyć, choć rozsądek mówił inaczej. Wdrukowały się one w ich wnętrza i zarzucały na ich całe życie. Trudno im było później

postrzegać siebie jako wartościowych, pięknych ludzi. Nie szanują siebie, bo nikt ich nie szanował. Właśnie takie doświadczenia spotkały i mnie. Brak dowartościowania, pozytywnych wzmocnień, ciągła krytyka, poniżanie doświadczane w szkole podstawowej spowodowały, że uważałam się za osobę nic niewartą. Sama siebie tak traktowałam. Nie kochałam siebie ani nie akceptowałam. Gdy ktoś mnie nie szanował, uważałam, że tak ma być, bo przecież nie zasługuję na szacunek. Bardzo trudno było mi zmienić tę postawę. Niskie poczucie wartości jednak do mnie wraca, szczególnie w chwilach kryzysu psychicznego. Muszę budować ciągle swoją wartość i godność.

Tak, jestem osobą chorą psychicznie. I chorując, tym bardziej potrzebuję szacunku od siebie do siebie, ale i od innych. Opieka lekarska w szpitalach czy przychodniach zdrowia psychicznego powinna stwarzać takie warunki, by wobec pacjenta zachować szacunek, wolność wyboru, wrażliwość, autonomię, czyli dać pomoc, która nie upokarza, a godnie traktuje. Choroba psychiczna wiąże się z dużym cierpieniem i często niezrozumieniem. Lekarz też potrzebuje szacunku do własnej pracy i siebie. A godność lekarza jest wtedy, gdy ten uwzględnia godność pacjenta. Sama doświadczyłam podczas hospitalizacji przykrego traktowania przez lekarzy i personel medyczny. Złe były też niektóre warunki szpitalne. Było wiele rzeczy dobrych, ale zdarzyło się, że Pani Doktor na mnie nakrzyczała. Gdy jest odpowiednie wsparcie pacjenta od strony profesjonalistów: lekarza czy psychologa, pacjent szybciej wraca do zdrowia. Szanowanie godności osoby chorej psychicznie to szanowanie jej praw. To słuchanie jej. Często trzeba przejść przez terapię, by zauważyć w sobie mocne strony, swoją wartość. Profesjonalista, wzmacniając pacjenta, przekazuje mu pozytywne informacje zwrotne co do jego postępu terapii. Może pomóc odbudować poczucie godności u pacjenta. Pomagają słowa: „Jestem z Pani dumna”. „Jest Pani bardzo dzielna”. „Ma Pani wiele sukcesów”. Takie słowa często słyszałam od mojej Pani Psycholog. Nie należy na pacjenta krzyczeć ani być zniecierpliwionym. I tu oto otwiera się droga ku zdrowieniu. Zdrowieć to odzyskiwać zdolność do miłości, także do siebie. To także odzyskiwanie zdolności do ról społecznych i podjęcia pracy. To ciągły rozwój i odkrywanie siebie. Odkrywanie także swoich ciemnych stron i akceptacja siebie łącznie z nimi. Szanować swoją godność to kochać siebie.

Ludzie chorzy psychicznie mogą źle postrzegać siebie. Uważają, że są bezwartościowi, że w życiu niczego nie dokonają, bo przecież są chorzy psychicznie. Nie wierzą w siebie, w swoje możliwości, nie widzą zasobów i swoich mocnych stron. Mają przekonanie, że z momentem diagnozy wszystko co dobre skończyło się i nic wartościowego ich nie spotka.

Uważają, że są na przegranej pozycji, nie obronią się w sądzie, gdy zostaną skrzywdzeni. Nie skończą studiów, nie poradzą sobie w pracy albo nie znajdą partnera życiowego lub że może nim być jedynie osoba chora psychicznie. Nikt ich nie zechce, bo są chorzy. Czasami leżą godzinami w łóżku, nie wychodzą z domu. Niektórych życie to picie kawy i oglądanie TV. Utracili szacunek do siebie. A otoczenie także ich nie szanuje. Niektórzy uważają, że osoby chore psychicznie nie mogą mieć żadnych sukcesów. Mogą jedynie chorować. A to nieprawda. Osoby chore psychicznie mogą mieć wiele sukcesów. Potrzebują tylko wsparcia i dania im przestrzeni do rozwoju. Mają swoją chorobę. Ale mają też wiele sfer w życiu, które nie objęła choroba. Mogą być dobrymi pracownikami, przyjaciółmi, rodzicami.

Powstaje jednak pytanie: Jak przeżywać swoje cierpienie, chorobę psychiczną, by zachować swoją godność? Mi osobiście pomogło po prostu akceptowanie jej, zgodzenie się na los. Co nie znaczy: zaprzestanie walki z chorobą. Walczę z nią, by ona zajmowała jak najmniej sfer w moim życiu i nie władała mną. To ja ma nad nią panować. Nie jestem tylko chorobą. Pomogło także to, że nie obwiniam nikogo o moją chorobę. Czasami były okresy buntu i płaczu. Wtedy starałam się nadać sens mojemu cierpieniu i mojemu życiu. Próbowałam sobie cierpienie wytłumaczyć i nadal próbuję. Jednak wiem, że cierpienie to wielka tajemnica, staram się na nie zgodzić. Choć różnie to bywa. Nie pomagają szarpanie i bunt, bo to powoduje, że tracę wewnętrzny pokój i nie mam ochoty wyjść z łóżka.

W cierpieniu ważne jest także to, jak traktuje osobę chorą psychicznie otoczenie, czy szanuje jej godność. Ważna jest psychoedukacja społeczeństwa, rodziny, przyjaciół chorego. Rodzina może nie rozumieć, dlaczego jej bliski leży cały dzień w łóżku. Traktuje to jako lenistwo, a to jest choroba – depresja. Szanowanie pacjenta to także słuchanie go przez lekarza czy psychologa. Informowanie pacjenta, jakie leki bierze i jakie są jego skutki uboczne. Słuchanie pacjenta, jak on się czuje na konkretnych lekach. Są osoby chore psychicznie, które wiele

lat biorą leki i wiedzą, jak na nie reagują, mają wycucie choroby. To właśnie lekarz powinien brać pod uwagę przy ustalaniu dawek i rodzajów leków. Spotkałam się także z tym, że psychiatrzy z NFZ niechętnie zmieniają leki i nawet tego nie proponują pacjentowi, choć widzą np. u niego dużą senność. Nie wiem dlaczego tak jest. Inna sprawa: wizyta u lekarza psychiatry trwa 10-15 minut. To jest bardzo mało. To też brak szacunku dla pacjenta i jego problemów.

W odzyskiwaniu własnej godności bardzo pomagają osobom chorym psychicznie także grupy samopomocowe lub grupy wsparcia, środowiskowe domy samopomocy, kluby pacjenta, do których mogą należeć osoby po kryzysach psychicznych. Osoby te są w nich akceptowane. Odkrywają swoje potencjały. Są szanowane.

Ja osobiście dzięki takim ośrodkom odkryłam, że mam zdolności organizacyjne, jestem empatyczna i lubię pomagać. I tu odkryłam kolejny swój zasób: swoją chorobę psychiczną. Stało się tak, gdy zaczęłam należeć do Grupy Wsparcia Osób z Doświadczeniem Kryzysu Psychicznego TROP. Zrzesza ona osoby chore psychicznie. Dzielę się moim doświadczeniem choroby, pracując w Programie Doradcy Telefoniczni w Grupie TROP. Udzielam wsparcia emocjonalnego i informacyjnego osobom po kryzysach i ich bliskim. Dzielę się sposobami walki z chorobą. Daję innym nadzieję i wskazuję drogę ku zdrowieniu. Innym działaniem Grupy TROP, gdzie moją chorobę traktuję jako zasób, jest prowadzenie prelekcji destygmatyzacyjnych dla uczelni wyższych, liceów ogólnokształcących, różnych placówek i ośrodków. Celem prelekcji jest walka ze stygmatyzacją i kształtowanie prawdziwego obrazu osoby chorej psychicznie w społeczeństwie.

Przekułam moją chorobę na dobro. Nie jest ona czymś niepotrzebnym. Moje cierpienie ma sens. Czuję się potrzebna. Odzyskałam moją godność i jestem traktowana w Grupie TROP z godnością. W pracy wymaga się ode mnie wypełniania obowiązków jako pracownika, nie jako pracownika chorego, choć dzielę się swoim doświadczeniem choroby.

Zmian jest bardzo dużo, ale ciągle znaczna liczba osób chorych nie ma dostępu do wejścia na drogę godnego życia. Dominująca jest medykalizacja w terapii osób chorych psychicznie, lekceważenie przez decydentów propozycji programów zmieniających sposoby leczenia i aktywności osób chorych, niechęć do osób chorych albo lęk przed nimi u przeważającej liczby osób z ich otoczenia, a niekiedy wrogość.

Przykładem tej ostatniej może być publikacja, w jednej z gazet codziennych, autora, który jest opisany w notce od redakcji jako filozof, etyk i profesor. W publikacji pisze o „głupocie” i o „głupich”. I wymienia przejawy głupoty: pragnienie zależności, ośpienie, nadpobudliwość, przewrażliwienie na swoim punkcie, trudności z samoocena, rozchwianie emocjonalne, łatwowierność, podatność na sugestie wyobraźni, mitomania, megalomania, fiksacja, nieopanowana neurotyczność (te wszystkie cechy to słowa Autora). Ile wśród tych „przejawów” to objawy zaburzeń zdrowia psychicznego? I co o tym myśli Pan Profesor - „Każdy głupi jest jak krzywe zwierciadło, w którym mądrzejsi mogą się przejrzeć i zadać sobie pytanie, czy aby sami nie są głupszy, niż sobie wyobrażali”. I ocenia, jak szkodliwe są zachowania wobec ludzi, których nazywa głupimi, a wśród nich: opowiadanie o własnych przeżyciach „z wielkim zapałem”, namawianie innych do zwierzeń. „>>Porozmawiajmy o tym<< to jedna z ulubionych fraz ludzi niemądrych”. „Typowe triki głupoty” to według niego: zastanawianie się nad własnymi nastrojami i uczuciami, nadmierna skłonność do ekspresji i perorowania, a także epatowanie innych empatią i współczuciem, podobnie jak podkreślanie swoich ograniczeń.

Ile osób wśród nas myśli albo zachowuje się podobnie, skoro tak wykształceni (filozof i etyk) ujawniają takie myśli i uczucia?

Profesor Stanisława Steuden mówiła na konferencji dotyczącej poradnictwa psychologicznego w 2021 roku: Godność (osoby chorej) chroni ją przed pozbawieniem statusu osobowego, jest związana z przysługującymi prawami; dysfunkcje, ograniczenia psychofizyczne, zaburzenia, choroba, niepełnosprawność nie ujmują ani nie dodają do posiadanej godności; nadaje sens i motywuje do pozytywnego przeżywania trudnych doświadczeń.

Godność człowieka to poczucie własnej wartości i szacunek dla samego siebie, co wyraża się w pragnieniu posiadania także szacunku ze strony innych, z uwagi na to, że jest się człowiekiem i niezależnie od trudnych doświadczeń życiowych posiada swoje wartości duchowe, moralne, społeczne. To także konstytucyjne prawo, mówiące o tym, że godność człowieka to wartość przyrodzona, niezbywalna i nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona są obowiązkiem władz publicznych. Ale także każdego z nas, od profesjonalistów po osoby najbliższe.

*Nie mam autorytetów i nie lubię autorytetów.
Wydaje mi się, że w stosunkach międzyludzkich
wystarczy szacunek i Kantowskie poszanowanie godności.*

Barbara Skarga

Roman Ossowski

Wydział Psychologii, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Szacunek dla zasady godności oraz zasady podmiotowości osoby w praktyce społecznej

Wstęp – geneza moich więzi z Profesor Stanisławą Steuden

Z Profesor Stanisławą Steuden łączą mnie wspólne zainteresowania w kontekście psychologii zdrowia, choroby i rehabilitacji oraz troska o jakość życia osób w okresie późnej dorosłości.

W wymiarze organizacyjnym, w podobnym okresie pełniliśmy funkcje dyrektorów Instytutu Psychologii. Profesor na KUL, a ja UKW w Bydgoszczy.

Łączą nas podobne poglądy dotyczące rehabilitacji osób z różnego rodzaju uszkodzeniami fizycznymi i psychicznymi – w odejściu od paradygmatu paternalistycznej opieki nad osobą z uszkodzeniami fizycznymi lub psychicznymi do paradygmatu uwolnienia tych osób od ograniczeń społecznych, będących głównym źródłem ich zależności od innych i w konsekwencji niepełnosprawności społecznej (handicap). Pragniemy budować świat dla wszystkich i bez społecznej opresji.

W wymiarze praktycznym jesteśmy bardzo zaangażowani w kreację godnego życia osób w okresie późnej dorosłości. Podobnie jak we wcześniejszych okresach życia, człowiek musi mieć marzenia, do czegoś nieustannie dążyć, posiadać wyraźny świat własnych wartości, żyć dla innych i potem

dla siebie oraz uczestniczyć w społecznym życiu zawsze jako aktor, a nie jako widz. Przez całe życie człowiek musi być zawsze w drodze.

Ważną formą działalności praktycznej jest uczestnictwo Pani Profesor w poszerzaniu idei uniwersytetów trzeciego wieku jako sposobu na poprawę satysfakcji z życia osób w okresie późnej dorosłości. Dlatego ważnym elementem jakości życia w wieku starszym jest podmiotowe zarządzanie sobą, a nie bycie pod opieką miłosierniej rodziny, społeczności lokalnej czy instytucji państwowych.

W twórczości Pani Profesor przewijają się dwie idee stanowiące nić przewodnią Jej życiowych rozważań – godność osoby ludzkiej i jej podmiotowość. Dotyczy to zwłaszcza osób w okresie późnej dorosłości.

Tym dwom kwestiom godności i podmiotowości w praktyce społecznej – pragnę poświęcić swoje uwagi.

Godność w naukowych rozważaniach

W preambule Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 10 grudnia 1948 roku stwierdza się w artykule 1: „Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swojej godności i swych praw. Są oni obdarzeni rozumem i powinni postępować wobec innych w duchu braterstwa”. Artykuł 2 uściśla i rozwija artykuł 1. Piszę się: „Każdy człowiek posiada wszystkie prawa i wolności zawarte w niniejszej Deklaracji bez względu na jakiejkolwiek różnice rasy, koloru, płci, języka, wyznania, poglądów politycznych i innych, narodowości, pochodzenia społecznego, majątku, urodzenia lub jakiegokolwiek innego stanu”.

Deklaracja powinna być podstawą społecznego światowego porządku prawnego i moralnego. Niestety – tak nie jest. Przykładem aktualnym są cierpienia społeczeństwa w Ukrainie.

W teologii chrześcijańskiej głosi się, że człowiek jako stworzenie Boże posiada godność w tym sensie, że jest zdolny do wolnego poznania. Stanisław Wilk dokonał rozróżnienia między godnością osobową a godnością osobistą. „Godność osobowa (obiektywna) odnosi się w jednakowym stopniu do każdego człowieka, jest nieutralna, przyrodzona, niezbywalna i ściśle związana z prawami człowieka, pełni funkcję obiektywnej normy moralności. Godność osobista natomiast jest wartością zmienną, ma charak-

ter opisowy i jest związana z gotowością obrony uznawanych wartości, poświęcenia dla nich innych wartości, idei czy dóbr. Godność osobista, zwana też godnością osobowościową, jest taką właściwością człowieka, która ma charakter pochodny, nie przysługuje każdemu człowiekowi automatycznie, lecz temu, który wykazuje się godnością osobistą w zależności od swoich cech, indywidualnego sposobu postępowania i warunków zewnętrznych o charakterze obiektywnym. Jest ona związana z gotowością obrony uznawanych wartości, a także niekiedy poświęceniem się dla innych, rozwija się podobnie jak inne właściwości człowieka” (2011, s. 18).

Podział na godność osobową i osobistą jest inspirujący, zwłaszcza w sensie odróżnienia tego, co jest przyrodzone, od tego, o co osoba, posiadając godność osobową, powinna się troszczyć. Została tu nałożona powinność moralna w postaci obowiązku troski przez osobę o swoją osobistą godność. Osoba tak powinna postępować, aby zasługiwała na szacunek oraz społeczną inkluzję.

W polskiej Konstytucji zwraca się uwagę na godność jako dobro chronione przez prawo (Art. 30). W Kodeksie cywilnym (art. 23) mówi się o ochronie czci, zaś w Kodeksie karnym używa się terminu „przestępstwo znieważenia”.

Wiele refleksji wokół ludzkiej godności czyni Kościół katolicki, podejmując problem prawa do życia oraz życia godnego naturze ludzkiej (Szośtek, 2011, s. 27). Jan Paweł II w swoim nauczaniu wiele uwagi poświęcał godności osoby ludzkiej, a w sposób szczególny godności osoby starszej, która tak jest spychana na margines życia społecznego.

Jerzy Brzeziński oraz Piotr Oleś w znakomitej monografii *O psychologach i psychologii. Między uniwersytetem a praktyką społeczną* (2021), czyniąc refleksję wokół pytania – kim jest człowiek i jego pochodzenie, piszą: „Żadna idea czy ideologia nie może uzasadniać wykluczenia, dyskryminacji, krzywdy, prześladowania, a psychologowie jako szczególnie powołani do rozumienia (każdego) człowieka muszą stać w pierwszym szeregu obrońców praw człowieka” (s. 36).

Viktor Frankl dokonuje istotnego rozróżnienia między byciem człowiekiem wartościowym w sensie godności a byciem człowiekiem wartościowym w sensie użyteczności. Jeśli wartość człowieka wynika wyłącznie

z użyteczności, to łatwo można domagać się eutanazji czy innych sposobów wykluczenia. Autor pisze: „Mylenie ludzkiej godności ze zwykłą przydatnością jest wynikiem mylnej interpretacji pojęć, której źródłem jest nihilizm wpajany wielu z nas w salach uniwersyteckich i na kozetkach psychoanalityków. Z nihilizmu nie wynika, że niczego nie ma, tylko że wszystko jest pozbawione sensu” (2016, s. 220).

Profesor Stanisława Steuden, pisząc o godności, stwierdza: „Godność osobową trzeba odróżnić od poczucia godności, bliskiemu pojęciu godności osobistej. Godność osobista (osobowościowa) jest właściwością człowieka, która ma charakter pochodny, nie przysługuje każdemu automatycznie, lecz temu, kto wykazuje się godnością w związku ze swoimi cechami, indywidualnym sposobem postępowania i warunkami o charakterze obiektywnym” (2011, s. 145).

Obowiązkiem osoby powinna być troska o godność osobistą pomimo niepomyślnych wydarzeń zewnętrznych. Przykłady: Janusz Korczak, Maksymilian Kolbe, Viktor Frankl itd. mogą być wybitnymi przykładami wierności swoim ideałom moralnym i osobistej godności.

Podmiotowość w naukach społecznych

Julia Didier w Słowniku filozofii (2006) pisze: „podmiot, umysł poznający, w przeciwieństwie do przedmiotu, który jest poznawany; w sensie praktycznym podmiot czynności jest autorem, jest odpowiedzialny za czyn” (s. 304). W definicji zwrócono uwagę na aktywność podmiotu pochodzącą z motywacji wewnętrznej oraz na odpowiedzialność osoby za następstwa przejawianej aktywności. Ponadto zawarty jest imperatyw kategoryczny – tyle wewnętrznej wolności (podmiotowości), ile poczucia wewnętrznej odpowiedzialności za popełnione czyny.

Zaburzone relacje między wolnością wewnętrzną a wewnętrzną odpowiedzialnością wyrażają się w swawoli, zagrożeniach dla siebie i innych.

Człowiek – podmiot jest bytem samoświadomym, rozumnym, posiada możliwość dokonywania wyborów i jest odpowiedzialny za dokonywane wybory i czyny. Portret takiej osoby jest starannie opisany w nurcie psychologii humanistycznej, w której osoba jako podmiot jest twórcą własnej tożsamości.

Przeciwnieństwem jest człowiek – przedmiot, wnikliwie opisany w nurcie psychologii behawiorystycznej. Jest on człowiekiem maszyną zdeteminowaną prawami warunkowania, wrodzonymi popędami, społecznymi nakazami oraz logiką wnioskowania. Jest „więźniem” ulepionym przez społeczeństwo.

Stanisława Steuden (2011) omawia kwestię mądrości ludzi starszych w aspekcie ich podmiotowego podejmowania decyzji. Słusznie odróżnia wiedzę intelektualną od mądrości życiowej. Mądrość życiowa to rodzaj wiedzy eksperckiej, która pomaga osobie w rozwiązywaniu problemów dnia codziennego. Mądrość życiowa raczej dotyczy osób starszych. „Osoby starsze w porównaniu z osobami młodszymi niekoniecznie mają większy zakres wiedzy na temat różnych faktów i wydarzeń, ale potrafią głębiej zrozumieć ich znaczenie” (2011, s. 78). Szkoda, że tylko nieliczni osiągną ten rodzaj mądrości w wieku starszym.

Proces osiągania mądrości życiowej przez osoby starsze był i jest przedmiotem troski Profesor Stanisławy Steuden, wyrażającej się w Jej zasługach na rzecz uniwersytetów trzeciego wieku!!!

Godność i podmiotowość w praktyce społecznej – przykłady

Przykład 1.

Misja lecznictwa uzdrowiskowego

Misją lecznictwa uzdrowiskowego jest:

Po pierwsze – przyspieszenie procesu zdrowienia osób po przebytej chorobie przewlekłej oraz obniżonej wydolności fizycznej i psychicznej. Osoby ubiegające się o leczenie uzdrowiskowe kierowane są do szpitali uzdrowiskowych bądź sanatoriów.

Po drugie – profilaktyka i promocja prozdrowego stylu życia. Nauka zdrowego stylu życia jest drugim ważnym zadaniem lecznictwa uzdrowiskowego. Chodzi tu o kształtowanie świadomości i przekonań klienta sanatorium co do konieczności przejawiania troski o własne zdrowie jako wartości ekonomicznej, rynkowej, zajmowania wysokiej pozycji w stratyfikacji społecznej, doświadczania dobrostanu psychicznego oraz perspektywy dłuższego życia.

Po trzecie – kształtowanie nawyków prozdrowotnych i ograniczenie szkodliwych nałogów, zwłaszcza przejadania się, palenia papierosów, nad-

miernego spożywania alkoholu czy uzależnienia od internetu.

Po czwarte – kształtowanie świadomości społecznej co do konieczności inwestowania we własny stan zdrowotny poprzez angażowanie także własnych zasobów finansowych oraz troszcząc się o prozdrowotny styl życia.

Niestety, główną przeszkodą w realizacji misji lecznictwa uzdrowiskowego są sami klienci lecznictwa uzdrowiskowego, którzy pragną poprawić stan zdrowia, ale bez osobistego wysiłku. Klienci akceptują na poziomie dobrym ćwiczenia kinezyterapeutyczne, zabiegi fizykoterapeutyczne i wodolecznictwo. Chętnie w nich uczestniczą. Natomiast przejawiają zdecydowany opór do uczestnictwa w edukacji zdrowotnej ukierunkowanej na zmianę dotychczasowego stylu życia – na prozdrowotny. Klienci sanatoriów uzdrowiskowych w większości nie przejawiają poczucia podmiotowości w sprawach własnej kondycji zdrowotnej. Tymczasem prawda od czasów Hipokratesa brzmi „Moje zdrowie w moich rękach”. Klienci naruszają także poczucie godności osobistej (osobowościowej) nakazującej troskę o siebie zwłaszcza w wymiarze osobistego zdrowia (nie szkodzić sobie) i bycia sprawcą zdrowia publicznego na miarę posiadanych możliwości. Ponadto, cenna i godna jest własna użyteczność dla dobra wspólnego.

Przykład 2.

Czy przejawiamy godność osobistą w stosunku do przyrody?

Wybitny przedstawiciel eko-filozofii Henryk Skolimowski napisał: „...większość naszych kryzysów, zwłaszcza gospodarczych, nie jest wynikiem błędów w zarządzaniu, złej woli czy niedostatecznie racjonalnego podejścia; ich przyczyny są bardziej fundamentalne: otóż stworzyliśmy wadliwy kod odczytywania natury, czego efektem są niewłaściwe z nią stosunki. Zasadnicza przyczyna tkwi w samych podstawach naszego naukowego spojrzenia na świat i sposobie percepcji wytwarzanym przez ów światopogląd” (1993, s. 11). Jeśli źle odczytujemy wszechświat – a to czynimy – to wadliwe jest nasze działanie. Dzisiaj ważna jest skuteczność, panowanie, siła i władza jako cele same w sobie. Autor proponuje zmianę w ujmowaniu natury: ujmowanie jej ściśle w relacjach do człowieka. Wszechświat nie bytuje niezależnie od nas. Wszystko, co obieramy ze świata, jest filtrowane przez nasz umysł. Zawsze uczestniczymy w tym, co odbieramy. Należy wrócić do dawnej tradycji w re-

lacjach człowiek – przyroda. Do:

- idei jedności człowieka i przyrody (tradycja grecka);
- idei ubóstwiania przyrody (religie i filozofie Dalekiego Wschodu).

Należy odnieść się krytycznie do:

- filozofii judeochrześcijańskiej głoszącej panowanie nad przyrodą (szczególnie protestantyzm);
- filozofii pozytywistycznej (Oświecenie) z naukowym światopoglądem, akceptującej Wielkie Ja i małe My. Można także ujarzmić przyrodę.

Eko-filozofia docenia konieczność rozwoju filozofii życia. Czy uczymy bycia mądrymi w relacjach z przyrodą? Czy znamy poglądy św. Franciszka z Asyżu co do konieczności zachowania bliskich więzi człowieka z przyrodą jako całością?

W bliskich i pełnej miłości więziach z przyrodą wyraża się podmiotowość człowieka jako sprawcy dobra i jego służebność wobec przyrody. Również wysokie poczucie godności osobistej skłania osobę do zachowania szacunku do wszelkiego stworzenia.

Przykład 3.

Czy leczymy klienta, czy pacjenta?

Jest problemem upodmiotowienie pacjenta i jego godne traktowanie w procesie leczenia i rehabilitacji. Właściwszym terminem opisującym jakość współpracy personelu leczniczo-terapeutycznego z osobą z uszkodzeniami fizycznymi lub (i) psychicznymi (i na tym tle jego wydolność psychofizyczna) jest klient, a nie pacjent? To ważna kwestia etyczna i praktyczna.

Gerald Corey w znakomitym dziele *Teoria i praktyka poradnictwa i psychoterapii* (2005) używa termin klient. To termin trafniejszy aniżeli pacjent. Podobnie uważa wielu innych specjalistów. Oto uzasadnienie co do posługiwania się terminem klient.

Thomas Szasz oraz Marc Hollender opisali trzy rodzaje możliwych relacji między lekarzem, fizjoterapeutami, psychologami itd. a pacjentem:

Model pierwszy – wszechmocny lekarz oraz bezradny, bezwolny, niezdolny do działania pacjent. Jeszcze dzisiaj jest on najczęstszym kontaktem.

Jest on podobny do kontaktu niemowlęcia z matką. Można go określić jako prymitywny paternalizm.

Model drugi – stroną dominującą jest lekarz, który kieruje biegiem spraw, a pacjent nie zawsze zamierza ślepo podporządkować się lekarzowi (podobnie jak dziecko w okresie dorastania nie zamierza ślepo podporządkować się na przykład rodzicom), ale ostatecznie ulega jego autorytetowi.

Model trzeci – obustronne uczestnictwo, związek diadyczny; wspólne planowanie procesu leczenia i jego realizacja, wspólna ocena wyników leczenia, wspólna odpowiedzialności (Wise 1996).

W praktyce terapeutycznej najczęściej traktujemy osobę z uszkodzeniami fizycznymi lub psychicznymi w modelu pierwszym: wszechmocny terapeuta oraz bezwolny pacjent.

Pacjent przyjmuje rolę osoby biernej i oczekującej – „leczcie mnie”. Następstwem grania roli chorego w modelu pierwszym jest uzależnienie się chorego od terapeutów i rodziny wyrażające się w coraz większej społecznej bierności. Przy takiej postawie pacjenta wobec siebie i celów terapii trudno osiągnąć cele terapii. Osoba gra rolę uprzedmiotowionego pacjenta. Tu brak elementarnej podmiotowości wyrażającej się w rezygnacji z własnej odpowiedzialności za wynik leczenia. Dochodzi do wyuczonej bezradności.

Trzeci model, obustronnego uczestnictwa, jest modelem najtrafniejszym, ponieważ z pragmatycznego punktu widzenia zakłada współodpowiedzialność pacjenta za wyniki leczenia, co istotnie przyczynia się do wysokich efektów wszelkiej terapii. Dodatkowo, szanujemy prawa osoby/pacjenta do zachowania osobistej godności i samostanowienia o sobie oraz okazuje się osobie szacunek i prawo do partnerstwa. Osoba jest podmiotem, tzn. nie jest traktowana przedmiotowo!

Z powyższych argumentów wynika, że należy raczej używać termin klient, a nie pacjent. Dotyczy to także dzieci. Dziecko to osoba w początkowym okresie rozwoju z wszystkimi prawami człowieka, a nie dziecko z okrojonymi prawami. Posiada ono także przyrodzoną godność.

Relacje terapeuta – klient charakteryzują się następującymi właściwościami:

- Terapeuta posiada określoną postawę wobec pacjenta/klienta, na którą składają się jego wiedza, gotowość do niesienia pomocy oraz

żywione uczucia w stosunku do pacjenta/klienta i odwrotnie – to samo dotyczy pacjenta/klienta.

- Terapeuta posiada intencje co do tego, jakie informacje o chorobie lub niepełnosprawności pragnie pacjentowi/klientowi przekazać – o rodzaju i możliwości leczenia, o rokowaniach, o warunkach wyleczenia itp.
- Klient posiada także diagnozę swojej choroby, ale własną, najczęściej kulturową. Posiada również określoną postawę wobec terapeuty, wyrażającą się w przekonaniach o jego kompetencjach, życzliwości wobec pacjenta/klienta itp.
- Przekonania terapeuty i pacjenta/klienta co do diagnozy i terapii są zazwyczaj rozbieżne – istnieje interpersonalny dysonans. Dlatego terapeuta pragnie z pacjentem/klientem rozmawiać.
- Inicjatywa rozmowy może w takim samym stopniu wyjść od pacjenta/klienta, jak od terapeuty. Ma to miejsce zwłaszcza wtedy, gdy pacjent/klient nie jest pewny co do posiadanej diagnozy własnego uszkodzenia fizycznego lub psychicznego, oraz wtedy, gdy doświadcza uszkodzenia jako sytuację z brakiem nadziei na pozytywny wynik terapii.

Ostatecznie wynik leczenia zależy od tego, na ile upodmiotowiony klient z poczuciem osobistej godności z siebie da! Poczucie podmiotowości i osobista godność stanowią warunki stanowiące lub przynajmniej sprzyjające pomyślnemu procesowi leczenia i rehabilitacji.

Przykład 4.

Efektywność podmiotowej terapii uzależnień i nałogów

Uzależnienia i szkodliwe nałogi są groźne dla osoby i ludzkich wspólnot. Wiele społecznych patologii ma swoje źródło w uzależnieniach i nałogach. Uwolnienie osoby od szkodliwych uzależnień i nałogów może być skuteczne, jeśli uszanujemy w procesie terapii **podmiotowość** klienta. Klient musi być podmiotem wysiłku ukierunkowanego na zmianę własnej sytuacji egzystencjalnej, niepomyślnej w jego percepcji na pomyślną i upragnioną przez sam podmiot (klienta). Tylko klient jako podmiot własnej aktywności może zmienić własną sytuację, gdy przyjmie postanowienie o konieczności zerwania z uzależnieniem lub nałogiem. Droga do wolności od uzależnienia lub

nałogu wiedzie przez przebycie w czasie następujących stadiów.

1. Stadium przedrefleksyjne. Osoba żyje w dyskomforcie i poszukuje informacji o skutkach nadwagi i korzyściach właściwej wagi. Pomóżmy w poszukiwaniach.
2. Stadium namysłu. Osoba podejmuje wstępną decyzję o terapii. Umacniamy w słuszności wstępnej decyzji.
3. Stadium przygotowawcze. Jest to etap pojawienia się postanowienia i szczegółowego planu działania. Tu nie powinno być pośpiechu.
4. Stadium działania. Konsekwentna realizacja planu. Ważne, aby stale kontrolować pozytywne zmiany. Pomocne jest wsparcie społeczne.
5. Stadium utrzymania działania. Groźne są nawroty!!!

Aby im zapobiec, klient powinien pamiętać cenne stwierdzenia terapeutów:

- Alfreda Tennysona: Muszę się zagubić w działaniu, by nie zatonać w rozpacz;
- Briana Tracego: Największą przeszkodą psychiczną, z którą przyjdzie ci się zmierzyć, są somoograniczające prorocтва.

Poczucie własnego (podmiotowości) sprawstwa, troska o godność osobistą w procesie uwalniania się od negatywnych nałogów i uzależnień pełnią rolę kluczową.

Przykład 5.

Uniwersytety Trzeciego Wieku przykładem godnej i upodmiotowionej egzystencji osoby w okresie późnej dorosłości

Profesor Stanisława Steuden pisze: „Poczucie własnej godności wzrasta w następstwie wychodzenia naprzeciw drugiemu człowiekowi, natomiast obniża się czy też zatraca w następstwie braku względem niego szacunku, ujawniania niechęci czy uprzedzeń” (Steuden, 2006, s. 19).

Każdy UTW jest wspólnotą osób o podobnych marzeniach, wartościach związanych z wiekiem życia, podobnej sprawczości oraz o wyobrażeniach co do wspólnotowego wzajemnego ubogacania się. Osoba doświadczająca zadowolenia z życia, wszak przyczynia się do pomyślnego starzenia się przyjaciół z UTW, wzajemnie wspierając prozdrowotny styl życia, a zwłaszcza społeczną integrację w ramach małych wspólnot, jakimi są uniwersytety

trzeciego wieku.

Korzyści psychologiczne z UTW to także forma bycia aktywnym, osobą umacniającą wzajemne więzi społeczne – miłujesz innych, to i oni ciebie. Osoba doświadcza własną społeczną użyteczność – żyjąc dla innych, żyjesz w szlachetny sposób dla siebie. Bogate zainteresowania światem zewnętrznym i jego historią to także forma protestu przeciwko bierności, nudzie oraz zjawisku ageizmu.

W świecie liberalnej ekonomii istnieje wiele zagrożeń w stosunku do osób starszych. Do nich należy zaliczyć:

- społeczne nierówności i chciwość silniejszych. Na tym tle rodzi się poczucie krzywdy. Trudno więc o współpracę i przyjazną kooperację;
- „społeczny darwinizm” – ja zawsze pierwszy. Stąd chora rywalizacja i zanik empatii społecznej na rzecz rozwoju narcyzmu jako formy społecznej adaptacji;
- brak umiejętności twórczego znoszenia porażek. Dobrze skonsultowana porażka jest najważniejszym źródłem osiągnięć życiowych człowieka;
- brak kompetencji komunikacyjnych. Uśmiech jest najkrótszą drogą do drugiego człowieka;
- brak zdolności do przyjaźni i okazywania wdzięczności. Lepsi jesteśmy w zazdrości i nienawiści aniżeli w braterstwie.

Te dolegliwości życia społecznego można istotnie złagodzić poprzez przejawianie godności osobistej oraz większe upodmiotowienie własnej egzystencji. Cenna jest zasada w życiu codziennym – zawsze muszę być silniejszym od warunków.

Wspierając rozwój UTW i angażując się w jakość ich funkcjonowania, Profesor pragnie przyczynić się do ubogacenia form ich działalności i w konsekwencji dobrego doświadczenia na co dzień własnej późnej dorosłości.

Przykład 6.

Problem podmiotowej i godnościowej polityki społecznej

Polityka społeczna jest działalnością państwa, samorządów i organizacji pozarządowych ukierunkowaną na:

- poprawę położenia materialnego grup zagrożonych ubóstwem,

- asekurację przed ryzykami życiowymi,
- wyrównywanie szans życiowych grup społeczeństwa ekonomicznie i socjalnie najsłabszych.

Świat zawsze dzielił się na ubogich i bogatych. Stąd wielkie religie świata nakazywały pomoc ubogim. Niestety, epoka industrialna przyniosła biedę masową. Istnieje globalny aspekt ubóstwa. Z ubóstwem wiąże się problem naturalnego środowiska. Na przykład braku wody pitnej, urządzeń sanitarnych, dostępu do usług zdrowotnych, dostępu do edukacji i osiągnięć edukacyjnych itd.

Globalne ubóstwo jest źródłem lub czynnikiem towarzyszącym większości patologii społecznych. Jest to niezwykle ważna kwestia społeczna w polityce społecznej, a w tym i zdrowotnej.

UTW należy traktować jako ważny fragment polityki społecznej państwa i społeczności lokalnych. Powinny one stanowić wkład do obywatelskiego społeczeństwa i przezwyciężania mentalności bezradnościowej, wyrażającej się w oczekiwaniu od państwa rozwiązania prostych obywatelskich problemów życiowych.

Zasadę „wszystko mi się należy” koniecznie trzeba zastępować zasadą „muszę być silniejszy od warunków, a państwo powinno być pomocnicze w znoszeniu ograniczeń”. Ta druga zasada nie wyklucza opiekuńczości, gdy na skutek ograniczeń fizycznych i psychicznych człowiek staje się bezradny wobec wyzwań dnia codziennego.

Profesor poprzez UTW z dobrym skutkiem realizuje ideę bycia osobą – podmiotem kreślącym własną biografię oraz umacniającą osobistą godność poprzez codzienną troskę o osobistą wolność w postaci niezależnego życia.

Portret osobowy profesor

Nie ośmielam się charakteryzować osobowości Pani Profesor. Natomiast pragnę przedstawić moje skojarzenia z sentencjami – które w sposób bardzo trafny charakteryzują zachowania codzienne Pani Profesor Stanisławy Steuden. Oto one:

Nie przepracowałem ani jednego dnia w swoim życiu bez pasji,
wszystko, co robiłem, to była przyjemność.

Thomas Edison

Wybaczenie jest kluczem do królestwa rozwoju
psychicznego i duchowego.

Brian Tracy

W życiu nie chodzi o szczęście, ale o dobre życie.

Barbara Skarga

Człowiek nigdy nie ogląda się na to, co jest zrobione,
ale na to patrzy, co ma przed sobą do zrobienia.

Maria Skłodowska-Curie

Katarzyna Krawczyk

Instytut Psychologii, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Godność we współczesnym świecie – okiem młodego pokolenia

Godność stała się pojęciem, o którym nie jest łatwo mówić, ponieważ ludzie w dużej mierze boją się stwierdzenia, które tak doskonale opisuje ich człowieczeństwo. Tym bardziej staje się ono coraz mniej używane w mowie. Każdy z nas określa ją na podstawie wielu czynników, m.in. cech charakteru, postawy społecznej, religijnej, zasad, według których żyje, co oznacza, że jest ona zmienna osobowo i zależna od osoby. Zadaniem człowieka jest kształtowanie swojej godności i jej poczucia przez cały cykl życia. Kiedy przyjrzemy się pracy psychologa czy terapeuty, godność okazuje się niezwykle ważnym terminem – nie tylko pojęciowo, ale przede wszystkim praktycznie. Umiejętność rozmowy na tematy trudne stanowi wysiłek dla obu stron znajdujących się w gabinecie i przenosi ową rozmowę na inny poziom funkcjonowania komunikatu. Nie jest to rozmowa zwykła, codzienna, choć może zawierać jej elementy. Psycholog swoją czujnością, opieką i empatią potwierdza, że istotne jest uwzględnienie metafizycznej strony relacji pacjent – psycholog. Godność jawi nam się jako budulec całości człowieka, bo kim jest człowiek bez niej? Fundamentalnym jest również zadanie sobie pytania, czy człowiek bez godności to nie tylko organizm? Chantal Delsol (2003) w Eseju o człowieku późnej nowoczesności pisze, że godność wyróżnia człowieka, naznacza

pewną wyjątkowością spośród innych organizmów. Ta informacja powinna być dla człowieka dumą, że doświadcza tego rodzaju wyróżnienia, za którym idzie odpowiedzialność rozwoju, nauki i nauczania oraz świadomości czynów. Badania ks. profesora Janusza Mariańskiego (2019) potwierdziły, że młodzi ludzie nie podejmują refleksji na temat godności, nie zauważają jej istnienia. Może oznacza to, że społeczeństwo młodych ludzi wcale nie potrafi podejmować takiej refleksji lub nie dostało takich zasobów. Staje się to czymś przygnębiającym, smutnym. O godności powinniśmy mówić z dumą i chcieć ją rozwijać, brać o niej od starszych pokoleń tyle, ile możemy wziąć. Podczas konferencji pt.: „Mistrzowie psychologii o godności człowieka – spotkanie pokoleń” rozważaliśmy ten temat. Zostało zadane kluczowe pytanie – czy młodzi ludzie popełnili jakiś błąd? Czy jednak tylko młodzi ludzie popełniają błędy? Wartym zastanowienia, z perspektywy młodego człowieka, jest pytanie, czy starsze pokolenie chce nauczać o godności kolejnego pokolenia, czy w ogóle widzi taką potrzebę. Młody człowiek potrzebuje konkretnych wskazówek na przyszłość, nawet gdy nie prosi, by je uzyskać. Rozumienie istnienia godności w życiu może okazać się kluczowe w rozterkach związanych z podejmowaniem ważnych decyzji, pojmowania samego siebie, stawiania granic i budowania najważniejszych relacji. Młodsze pokolenia chcą rozumieć, uczyć się, ale do tego potrzebują również nauczycieli, przewodników, autorytetów, mistrzów, którzy wskażą im kierunek myślenia i refleksji.

ks. Michał Grupa

Instytut Psychologii, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Psychologia z godnością?

Wydawać by się mogło, że zagadnienie godności człowieka zarezerwowane jest wyłącznie dla filozofii czy teologii. Wielu psychologów niechętnie podejmuje, a wręcz unika dyskusji na temat godności, zasłaniając się stwierdzeniami, że nie jest ona przedmiotem badań psychologii, że trudno ją zoperacjonalizować lub że jest to zbyt doniosła rzeczywistość, o której nie warto dyskutować. Ale czy rzeczywiście to jedyny powód, dla którego pojęcie godności często zbywa się milczeniem? A może przyczyny takiej sytuacji należy upatrywać w tym, że godność sugeruje, że oto człowiek nie przynależy wyłącznie do świata natury, który tak łatwo zmierzyć, zbadać i przedstawić na wykresach? Czy jednak zajmując się człowiekiem, jego wewnętrznym światem doznań, przeżyć i działań, nie powinniśmy równie (lub równolegle) zgłębiać i przypominać sobie prawdy o jego niepowtarzalności: doniosłości i niezbywalnej godności wynikającej z „czegoś” więcej niż tylko międzynarodowe deklaracje? Wydaje się czasem (tu pasuje bardziej słowo często – ale czasem brzmi łagodniej), że zbyt szybko zrezygnowaliśmy z takiej optyki, z takiej antropologii.

Antoine de Saint-Exupéry w liście do przyjaciela Léona Wertha pisał, że jeśli kościelny nazbyt gorliwie zajmuje się ustawianiem krzeseł w świątyni, może zapomnieć, że służy Bogu (de Saint-Exupery, 2008). Podobnie,

jak mniemam – gdy jako psycholog zamknę się w teoriach i ograniczę swoją uwagę jedynie do tego, co namacalne w człowieku, co możliwe do empirycznego zbadania, mogę zapomnieć, że psychologia, której zadaniem jest przecież służyć dobru człowieka, ma sens tylko wtedy, gdy służy poszukiwaniu głębokiej prawdy o nim samym; w tym również prawdy o jego metafizyczności i wynikającej z niej godności. No bo gdzie indziej szukać źródeł godności człowieka? Taka właśnie nauka, nieunikająca doniosłych tematów i zagadnień, wydaje się bardziej przyczyniać dobru człowieka.

Podobne wnioski widzimy u Chantal Delsol. W swoim eseju O człowieku późnej nowoczesności zauważa, że „człowiek nie jest wytworem, który można określić przez wskazanie jego cech i który można wyczerpująco opisać, niczego nie pomijając. I jako jednostka, i jako gatunek w wymiarze historycznym wykracza on poza możliwe egzegezy. Opis jego cech nie wyczerpuje wiedzy o nim. Jeśli będziemy go badać przez lupę, cząstka po cząstce albo obierać cierpliwie jak cebulę, aby poznać jego tajemnicę, znajdziemy tylko mięso. Ponieważ kategorycznie nie zgadzamy się na traktowanie go jak kawałka mięsa, nie możemy sprowadzać jego własności do tych, o których mówi nauka” (Delsol, 2003, s. 24). Potrzeba nam zatem czegoś więcej: innej, szerszej optyki, która również psychologii pozwoli na nowo dostrzec człowieka z jego niezbywalną godnością; spojrzeć na osobę również z perspektywy metafizycznej. Myślę, że taka właśnie perspektywa poszukiwana jest zarówno przez studentów psychologii, jak i młodych psychologów stawiających pierwsze kroki na swojej zawodowej ścieżce. W odkrywaniu tej czasem zapominanej optyki nieocenionym wsparciem bywają starsi psycholodzy.

Spotkanie drugiego człowieka na szlaku uniwersyteckiej wędrówki to wyjątkowy dar. Myślę, że każdy z nas potrzebuje nauczyciela, przewodnika czy towarzysza, który wskaże nam drogę, uchroni przed porażką, postuży swoim doświadczeniem – wprowadzi do pięknego świata psychologii. Półki naszych akademickich czytelni uginają się wprawdzie pod ciężarem teoretycznych opracowań dotyczących człowieka, nadal jednak stosunkowo rzadko możemy usłyszeć głos, który przypomina nam o jego godności. Być może właśnie dlatego – jako studenci – tak bardzo szukamy osób, które przykładem swojego życia ukażą nam, że psychologia nie jest jedynie na-

uką zajmującą się teoriami, mechanizmami czy statystykami, nie służy jedynie kształceniu specjalistów, którzy w przyszłości będą „sprzedawać swoje usługi”, lecz jest czymś więcej: jest tak naprawdę drogą do odkrywania godności drugiego człowieka, ścieżką do poznania jego wyjątkowości, doniosłości i złożoności.

Bibliografia:

1. Bocheński, J.M. (1987). *Sto zabobonów*. Paryż: Instytut Literacki.
2. Boryś, W. (2006). *Słownik języka polskiego*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
3. Braun-Gałkowska, M. (1996). *Cnoty zapomniane*. Lublin: Ośrodek Psychologiczny im. Natalii Han-Ilgiewicz.
4. Bruckner, A. (1996). *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. 7. Warszawa: Wiedza Powszechna.
5. Brzeziński, J., Oleś, P. (2021). *O psychologach i psychologii*. Warszawa: PWN.
6. Chlewiński, Z., Zaleski, Z. (1989). *Godność*. W: L. Bieńkowski, P. Hemperek, S. Kamiński, J. Misiurek, K. Stawecka, A. Stępień, A. Szafrąński, J. Szlaga, A. Weiss (red.). *Encyklopedia Katolicka*. Tom V. (s. 1232). Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
7. Chudy, W. (2005). *Oblicza personalizmu i ich konsekwencje*. *Kwartalnik Filozoficzny*, 26 (3), 63-81.
8. Chudy, W. (2009). *Pedagogia godności. Elementy etyki pedagogicznej*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
9. Corey, G. (2005). *Teoria i praktyka poradnictwa i psychoterapii*. Tłum. K. Mazurek. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
10. de Saint-Exupery, A. (2008). *List do zakładnika*. Tłum. Jolanta Kurska. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
11. Delsol, Ch. (2003). *Esej o człowieku późnej nowoczesności*. Tłum. M. Kowalska. Kraków: Wydawnictwo Znak.
12. Didier, J. (2006). *Słownik filozofii*. Tłum. K. Jarosz. Katowice: Wydawnictwo „Książnica”.
13. Frankl, V.E (1978). *Homo patiens*. Tłum. Z.J. Jaroszewski, R. Czernecki. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
14. Frankl, V. (2016). *Człowiek w poszukiwaniu sensu*. Tłum. A. Wolnicka. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.

15. Kępiński, A. (2002). *Lęk*. Kraków: Wydawnictwo Literackie
16. Kotarbiński, T. (1989). *Życie zaczęte*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
17. Kozielecki, J. (1977). *O godności człowieka*. Warszawa: Czytelnik.
18. Kozielecki, J. (1998). *Człowiek wielowymiarowy*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
19. Machinek, M. (2004). *Życie w dyspozycji człowieka. Teologia moralna wobec problemów etycznych u początku ludzkiego życia*, II wydanie, uzupełnione, Olsztyn: Wydawnictwo Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum”.
20. Mariański, J. (2019). Godność ludzka jako wartość i sposoby jej uzasadniania w opinii młodzieży. *Zeszyty Naukowe KUL* 62, 4(248), 5-29.
21. Mazurek, F.J. (1991). *Prawa człowieka w nauczaniu społecznym Kościoła: (od papieża Leona XIII do papieża Jana Pawła II)*. Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
22. Mazurek, F.J. (2001). *Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka*. Lublin: RW KUL.
23. Oleś, P. (2007). Poczucie godności – teoria i badania. W: A. Królikowska, Z. Marek (red.). *Refleksje nad godnością człowieka* (s. 119-127). Kraków : Wydawnictwo WAM.
24. Ossowska, M. (1973). *Ethos rycerski i jego odmiany*. Warszawa PWN.
25. Ossowska, M. (2000). *Normy moralne. Próba systematyzacji*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Wyd. IV.
26. Ossowski, R. (2020). *Psychologia rehabilitacyjna w praktyce*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Naukowe UKW.
27. Pieńkos, J. (1996). *Słownik łacińsko-polski*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
28. Płużek, Z. (1989). Refleksje nad godnością człowieka. W: K. Janicki (red.). *Słuchaj, módl się i pracuj* (s.296-307). Poznań: Księgarnia Św. Wojciecha.
29. Ryff, C. D., Singer, B. (2002). From social structure to biology: Integrative science in pursuit of human health and well-being. W: C. R. Snyder & S. J. Lopez (red.), *Handbook of positive psychology* (s. 541–554). Oxford: Oxford University Press.
30. Skarga, B. (2007). Człowiek – istota zadziwiająca. *Tygodnik Powszechny*, 49, 9-10.

31. Skinner, B. (1978). *Poza wolnością i godnością*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
32. Skolimowski, H. (1993). *Filozofia życia. Eko-filozofia jako drzewo życia*. Warszawa: Pusty Obłok.
33. Stawiszyński, T. (2022). Złoto przeciw śmierci. *Tygodnik Powszechny*, 7, 61.
34. Steuden, S. (2012). *Psychologia starzenia się i starości*. Warszawa Wydawnictwo Naukowe PWN.
35. Steuden, S. (2006). Rozważania o godności z perspektywy człowieka w okresie starzenia się. W: S. Steuden, M. Marczuk (red.). *Starzenie się a satysfakcja z życia* (s. 17-28). Lublin: Wydawnictwo KUL.
36. Straś-Romanowska, M. (2013). Rozważania na temat charakteru w kontekście problematyki godności W: Z. Uchnast (red.). *Charakter. Jakość osobowego działania w podejściu teoretycznym i empirycznym* (s. 53-67). Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
37. Szostek A. (1995). *Wokół godności, prawdy i miłości. Rozważania etyczne*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
38. Szostek, A. (2011). Godność człowieka i szacunek do życia w nauczaniu Jana Pawła II. W: S. Steuden, M. Stanowska, K. Janowski (red.). *Starzenie się z godnością* (s. 23-32). Lublin: Wydawnictwo KUL.
39. Toth, J. (1968). Human Dignity and Freedom of Conscience. *World Justice*, 10, 202-223.
40. Wilk, S. (2011). Wprowadzenie do problematyki godności. W: S. Steuden, M. Stanowska, K. Janowski (red.). *Starzenie się z godnością* (s. 17-22). Lublin, Wydawnictwo KUL.
41. Wise, T. (1996). Związek lekarz – pacjent. W: J. Wiener (red.), *Medycyna behawioralna* (s. 243-250). Wrocław: Wydawnictwo Medyczne Urban & Parter.
42. Woolhead, G.M., Tadd, W., Boix-Ferrer, J.A., Krajcik, S., Schmid-Pfahler, B., Spjuth, B., Stratton, D., Dieppe, P. (2006). "Tu" or "Vous?": A European qualitative study of dignity and communication with older people in health and social care settings. *Patient Education and Counseling*, 61 (3), 363 - 371